

Białostockie Biuletyn  
Prasa  
13 Październik 1932

# Groźne rozruchy bezrobotnych

## Samochody pancerne odparły ataki

BELFAST, (Irlandia), 12.10. W ciągu ostatniego tygodnia już po raz trzeci wydarzyły się tutaj groźne rozruchy bezrobotnych. Tym razem rozruchy bezrobotnych przybrały bardzo poważne rozmiary. W czasie starć z policją ciężko rannych zostało 50 osób, około 150 lekko. Jedna osoba z tłumu została zabita. 36 uczestników manifestacji aresztowano.

W demonstracjach brało udział 15 tysięcy ludzi. Policja wzmocniona posiłkami, które zjechały na samochodach ciężarowych z pobliskich miast wystawiła

2.500 uzbrojonych funkcjonariuszy. Dopiero samochody pancerne uzbrojone w karabiny maszynowe zaprowadziły spokój w mieście.

Spokój ten jednak niedługo trwał, gdyż po zapadnięciu zmroku dosypały się

strzały z prywatnych domów do oddziałów policyjnych, maszerujących przez ulice.

Poszczególne oddziały bezrobotnych wybiły szyby w sklepach zabierając stamtąd wszelkie towary.

W kilku punktach miasta wybuchły pożary

wywołane przez demonstrantów. W nocy na ulicach miasta ukazały się gęste patrole wojska i policji, na czele z samochodami pancernymi.

Aresztowanych demonstrantów ładowano na samochody ciężarowe

skutych w kajdany.

Na paru ulicach bezrobotni wyrwali bruk z jezdni, tworząc barykady. Policja wielokrotnie użyć musiała karabinów maszynowych, gdyż manifestanci gestym ogniem karabinowym i rewolwerowym ostrzegali posterunki policyjne.

Zauważono powszechnie, że na czele afakujących

stawały wszędzie kobiety, które ze szczególną zaciętością z okrzykami: „albo żyć albo zginąć” szturmowały do policjantów.

O północy silne reflektory oświetliły wszystkie miejsca walki i

wówczas wzmocnione oddziały policyjne

z bagnotami nasadzonemi na karabiny

ruszyły do ataku. Barykady zostały zdobyte i bezrobotni uciekli. Nad ranem w mieście Belfast zapanał spokój.

## Dziś stanie w Polsce Walasiewiczówna

GDYNIA, 12.10. Jutro przybije do portu w Gdyni polski okręt transatlantyczny „Pułaski”, na którego pokładzie znajduje się przybywająca na stałe do kraju Stanisława Walasiewiczówna.

W parę godzin do przybycia do

Gdyni, gdzie nastąpi uroczyste powitanie Walasiewiczówny, już o godz. 12-iej w południe słynna nasza lekkoatletka wyjedzie pociągiem do Warszawy.

Przejazd do Warszawy nastąpi w czwartek wieczorem, o godz. 8 z minutami.

## Wichura na Pomorzu wyrządziła wielkie szkody

GDYNIA, 12.10. — Silny wicher południowo-wschodni, który w ostatnich dniach dał się dostrzec we znaki na wybrzeżu polskim po

W Jastarni fale rozmyły nadbrzeżne wydmy na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Na stacji kwa

rantannowej w pobliżu Oksywii uszkodzony został pomost drewniany. W Kuźnicy, Jastarni i Karwi fale porozbiły wiele łodzi rybackich oraz zniszczyły sieci.

Rybacki obliczają straty w mieniu tylko narzędziach połowu na ponad 15.000 złotych.

## Kobiety w sądownictwie

Dowiadujemy się, że w dniu 7-ym października r. b. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wniosek nominacyjny 3-ech kobiet na stanowiska sędziów grodzkich.

Mianowane zostały pp. Irena Wojnikonis — sędzia sądu grodzkiego w Sosnowcu, Helena Lepiarzowa — sędzia sądu grodzkiego we

Lwowie i Wanda Hatina Kamińska — sędzia sądu dla nieletnich w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że p. Kamińska została mianowana na miejsce zwolnionej dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej sędziowej Wandy Wojtowiczowej - Grabińskiej.

## Zmiany w ambasadzie włoskiej po przyjeździe nowego ambasadora do Warszawy

W ciągu bieżącego miesiąca nastąpi niemal całkowita zmiana obsady personalnej poselstwa włoskiego w Warszawie.

Oprócz odwołania ambasadora hr. Vanutelli Reya, odwołany został również radca legacyjny, p. Luigi Petrucci, oraz sekretarz ambasady p. Armando Odonigo.

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy i złoży na Zamku Państwowym Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające nowy ambasador włoski p. Józef Bastianini.

Nowym radcą ambasady został dr. Alberto de Bellardi Ricci, zaś sekretarzem ambasady hr. Piotr Cittadini.

Na stanowisku attaché wojskowego ambasady włoskiej w Warszawie zmiana nie następuje. Pozostaje na nim nadal ppłk. Dante Pacifici.

★  
Ambasador Bastianini urodził się w 1889-ym roku w Perugii, uzyskał doktorat praw na uniwersytecie tamtejszym i brał udział w wojnie, opuszczając armię włoską w stopniu kapitana rezerwy. W partii faszystowskiej piastował ambasador Bastianini mandat wicesekretarza generalnego, poczem — przeszedłszy do służby państwowej — mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie gospodarstwa narodowego. Po przejściu do dyplomacji mianowany został posłem w Lizbonie, a następnie w Atenach. Ambasador Bastianini zajmował posadzkę w 1927-ym roku wysokie stanowisko w służbie dyplomatycznej włoskiej w Tangerze.

## Rozruchy przeciw policji w Szwajcarii

BERN, 12.10. — We Fryburgu do czego do poważniejszych starć między policją a tłumem, który żądał zwolnienia aresztowanych za pijaństwo żołnierzy, dnia tego porządkujących z manewrów.

Wobec groźnej postawy tłumu, policja dała kilka salw na postrach, poczem zmuszona była użyć weży strażackich. Zajścia przeciągnęły się do późnej nocy.

## Straszne skutki huraganu na Sardynji

RZYM, 12.10 — Straszliwy huragan, o którym donoszą z Sardynji, wyrządził olbrzymie szkody, powodując przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej oraz zrywając przewody elektryczne na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. W miastach i miasteczkach sardyńskich wiatr zerwał dachy z

szeregu domów. Katedra w Alghero pozostała bez dachu a dzwonnica uległa poważnym uszkodzeniom. Łódzie rybackie na obrzeżu zostały rzucone w głąb morza na dystans kilkunastu metrów. Zachodząca poważne obawy o los statków rybackich, znajdujących się na pełnym morzu na połowiu.

Już na wiosnę

## monarchja w Niemczech?

MONACHJUM, 12.10. Wychoźca z Monachjum „Welt am Sonntag” przynosi sensacyjną wiadomość o planach „Herrenklubu”, dotyczących przywrócenia monarchji pruskiej, bawarskiej, wirtemburskiej i saskiej. Według tych wiadomości przywrócenie wymienionych monarchii ma się odbyć w ramach reformy ustroju Rzeszy.

Terytorja dawniej samodzielnych księstw zostanie podzielona pomiędzy nowopowstałe królestwa.

Namiestnikiem cesarza ma to stać Kronprinz Friedrich Wilhelm. Na cesarza upatrzony został wskutek ostatecznej rezy-

gnacji Wilhelma najstarszy syn Kronprinza.

Reforma ma być przeprowadzona z wiosną przyszłego roku po przewidywanym ustąpieniu prezydenta Hindenburga. (PAT.)

## Tajemnicze samobójstwo pięknej warszawianki

W domu Nr. 10 przy ul. Natolińskiej w Warszawie w 4-pokojowym mieszkaniu dwudziesto-kilkuletniej Ireny Ortweinowej popełniła samobójstwo przez zażucie się gazem świetlnym właścicielka mieszkania.

Leżała ona całkowicie ubrana

na podłodze. Samobójczyni zostawiła kartkę tej treści: „Nie mogę dłużej żyć”. W sferach towarzyskich Warszawy samobójstwo młodej i pięknej pani Ireny Ortweinowej wywołało duże wrażenie.

Zastanówmy się trochę...

# KTO WINIEN?

Wiadomość o śmierci samobójczej przesa oddział wileńskiego Czerwonego Krzyża. Uniechowski, który odebrał sobie życie po zdeprawowaniu przeszło 100 tys. złotych za sfałszowane stawiennicze...

chwili, gdy przyszła rewizja ksiąg i kasy. Wówczas człowiek, który popełnił błąd i dopuścił się winy, sięgnął do arsenału najbliższej...

zywanej broni i wyciągnął stamtąd środek najpospoliczszy: odebrał sobie życie. W liście pośmiertnym napisał, że...

sam sobie wymierza karę, odbierając sobie życie. Zdawałoby się że wszyscy będą w porządku: Jedem defraudant odsiaduje karę 5 lat więzienia, inny sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

## Likwidacja jaczejki ukraińskiej Rewizja w Domu Akademickim

LWOW 12.10. Onegdaj późnym wieczorem trzech młodzi osobnicy próbowali zaatakować żołnierza, stojącego na wrocie przed zbrojownią 19 p. p. na Cytadeli. Żołnierz przytrzymał jednego z napastników, wszczynając równocześnie alarm.

przewodzącą rewizję w Domu Akademickim, znajdującym się w pobliżu Cytadeli. Wyniki rewizji były sensacyjne.

Władzom udało się wykryć poszukiwaną oddawna tajną drukarnię, w której tłoczony był organ UON „Junak”, znaczna ilość ostatniego numeru tego numeru, dalej egzemplarze „Surmy” i szereg innych nielegalnych wydawnictw, których właścicielami byli...

## Zabił czy nie zabił? Tajemnice przeżyć małżeńskich oficera przed sądem

W drugim dniu procesu kapitana inż. Stanisława Cyrlera, oskarżonego o zabójstwo swej żony Konstancji, trwało przesłuchiwanie świadków. ordynans oskarżonego, Bazyle Halaśka, oświadczył, że pan kapitan wiał...

jednak na wyraźne pytanie przewodniczącego sądu przyznał, że był to błąd z jego strony. Drugi ordynans mówi, że „wszystko było dobrze, tylko pani wadziła się, ale za co nie śmiem wiedzieć”.

Obrońca, adw. Sobokowski, zapytał: — Czy pani wyzywała męża? — Tak, mówiła na niego „dziadu” i jeszcze coś niedobrego, ale powtórzyć nie mogę. Świadek mjr. lekarz Taczowski...

## Znamienna dymisja Ambasador Poncet opuszcza Berlin

PARYŻ, 12.10. Przebywający obecnie w Paryżu ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet przyjęty był na dłuższej audjencji przez Herriota.

„Chicago Tribune” twierdzi, że na audjencji tej Poncet prosił o zwolnienie go z placówki berlińskiej. Prośba jego ma być uwzględniona.

## Gruszczyński w sądzie w procesie o niezwrócone weksle

W kuluarach sądu wywołano wczoraj sensację pojawienie się popularnego artysty p. Stanisława Gruszczyńskiego. Oskarżonym był p. Finkelstein, b. dyrektor oddziału Rionione Adriatica, towarzystwa amatorskiego.

## Związek rezerwistów w nowej siedzibie

Zarząd główny i komenda główna Związku Rezerwistów (dawniej Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych R. P.) zawiadamiają swych członków, że z dniem 1-ym b. m. przeniosły się do nowego lokalu w Warszawie przy ul. Wiejskiej 3 m. 3-4-5, nowy nr. telefonu — 9-13-45, skrz. poczt. 940.

## Coraz mniej wypalamy gazu bo jest za drogi!

Produkcja gazu w 108 gazowniach polskich wyniosła w r. 1931 przeszło 166 milionów mtr. sześciu, wykazując w porównaniu do roku 1932 spadek 2 proc. Równoległe ze spadkiem produkcji gazu obniżył się również wyrob produktów ubocznych: koks...

Wakny zjazd delegatów i odprawa komendantów oraz wódców Związku Rezerwistów odbędzie się w Białymstoku w dniu 6-ym listopada r. b.

## Czytajcie KINO

# Czas zedrzeć obłudną maskę z „kalkulacji” restauratorów i „dobroczyńności” omitetów

Są to stosunki tak skandaliczne, że nie można o nich mówić inaczej jak tylko bardzo głośno i z pełnią oburzenia na jakie zasługują. Chodzi mianowicie o wrecz nieprawdopodobne stosunki w rozmaitych restauracjach, kawiarniach, jadłodajniach i t. p. zakładach gastronomicznych. Zestawmy napierw fakty:

przed paru złodziejami czy spekulantami. którzy płacą bez protestu wielkie rachunki na dużej sali. Zrozumcie, że płacić rachunki kilkudziesięciozłotowe mogą dziś prawie wyłącznie defraudanci lub spekulanci, bo przeciętnego obywatela (a tych jest ogromnia większość) nie stać już na to...

nera, czy bufetowego, którzy kłaniają się nisko tylko tym, co pija drogą trunki i na zakaske żądają łososa. Pójdźcie tam i zapytajcie właścicieli tych zakładów, czy dokładają do tych przedsiębiorstw. Wyśmiewa was! Komu by się chciało dokładać i bawić w filantropie! Poproście kalkulatora uczciwie i rozumnie!

dla ubogiej inteligencji po 1 zł. — 1 zł. 50 groszy! I dają podle jedzenie, nieznosną usługę oraz stwarzają atmosferę upokorzenia i biedy. Magistraty i komitety opieki społecznej płacą w wielu wypadkach aż po 80 groszy różnym stołowniom za niedobre obiady dla bezrobotnych. Jest to trwonienie pieniędzy publicznych, z którym trzeba skończyć!

55 groszy. Lokal czysty, widny, usługa szybka i grzeczna — klientela, bardzo zresztą liczna, najzupełniej zadowolona. Istnieje inna restauracja, w której bardzo przyzwoity i smaczny obiad z dwu dań, z herbata, chlebem i usługą — kosztuje wszystkich 60 groszy.

Nieprawda! Fałszy! Zwykła blaga, w którą już nikt nie wierzy... W którą wy sami już nie wierzyście! A przynajmniej ci z pośród was, którzy zrozumieli sytuację i potrafili dostosować się do nowych warunków. Pójdźcie do tych zakładów, gdzie obiad kosztuje 60 gr., a mimo to „gość” jest naprawdę gościem i nie jest narażony na grymasy kel-

Otoż to! Wielki obrót, mały zysk i umiarkowana dostawa produktów po cenach najniższych. I dobrze traktowanie klientów. Żeby gość nie czuł się upokorzony, że płaci tylko 60 groszy! I wreszcie trzeci fakt. Kuchnie „komitetowe” prowadzone przez różne „panisze dobroczynne” — biorą za obiady

Tam, gdzie przy 60 groszach jest dobry obiad i zysk, nikt nie wierzy w dobrą wolę dobroczynnych komitetów, dających byle co i byle jak za złoto. To są fakty, które same za siebie mówią. Cieszymy się, że znalazło się paru uczciwych i przedsiębiorczych restauratorów, którzy wreszcie zdarli maskę z zakłamanej kalkulacji i z nieludnej lub wrecz karygodnej obłudny „dobroczyńności”.

Wczoraj pisaliśmy, że...

## spójcie cukru stale maleje

Wczoraj donieśliśmy, że...

## maleje systematycznie spożycie węgla

# A czemu?

Bo nie stać masy pracowniczej na drogi cukier i węgiel!

## Powódź i epidemia cholery w Mandzurji Polacy w piekle na ziemi (Korespondencja własna od naszego Czytelnika)

Charbin w październiku. Dopiero teraz dobiegają wieści o olbrzymiej powodzi, jaka rozszalała się na olbrzymich terenach Północnej Mandzurji, wskutek niezwykle dżystego lata. Wzburzone fale Nouni, Mudadzian, Sungari zalały niezliczone wsie i miasteczka, wyrządzając fantastycznie wielkie straty.

Charbin porumiewał się z innymi miastami tylko dzięki funkcjom nowianiu krótkofalowych stacji radiowych. Jeśli powódź nie przybrała znacząco groźniejszych rozmiarów, zawiadzać to należy w dużej mierze oddziałom japońskim stacjonującym w młodej republice Mandżu-Go, które pod kierownictwem gen. Honda z niezwykłą energią przystąpiły do ratowania zagrożonych punktów i niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Wszystkie zasiewy zostały całkowicie zniszczone. Nastąpił głód i straszliwej klęski powodzi. Miasto Charbin, główne skupisko Polaków w Mandzurji, zostało całkowicie odcięte od świata, powódź bowiem zniszczyła w wielu miejscach tor kolei Wschodnio-Chińskiej. Nie trzeba dodawać ile strat poniesiono wskutek przerwania komunikacji kolejowej i pocztowej. Ponieważ rozszalały żywioł przerywał stopy telegraficzne, przerywany został i ten kon-

## Wróżby na dziś

Godziny ranne mogą nam przynieść rozszerzenie horyzontów umysłowych, głębsze zainteresowania, bardziej oryginalne i postępowe poglądy. Okres popołudniowy może nam przynieść pewne zyski, powodzenie finansowe, spotęgowanie się naszej energii i przedsiębiorczości — w połączeniu jednak z niepokojem lub niezdeterminowaniem.

## POGODA

Rano naogół chmurno i mgliście, miejscami drobne deszcze. W ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym.

# PORADNIK dla wszystkich JOZEF GAWĘDY

## Jutro wyrok!!! Dziś ostatnie „przemówienia” w procesie występnej żony

A więc rozpoczynamy dziś przed trybunałem Czytelników trzeci dzień „procesu” przeciwko żonie p. Witolda, która wciągnięta przez stręczycielkę, uprawiała haniebną procedurę, nie dbając o honor własny i męża o swoje stanowisko żony i matki!

„Przebaczyć czy odrzucić” taką żonę precz od siebie, padają zewsząd odmienne głosy czytelników. Oto pismo dnia wczorajszego.

Czytelnik podpisany pseudonimem „Nieszczęśliwy” pisze:

**Panie Witoldzie!**  
Po dwukrotnym przeczytaniu Pańskiego listu, zamieszczonego w niedzielnym numerze i po dwudniowym debатовaniu, na P. nieszczęśliwym, wyrażonym przez P. żonę, doszedłem do przekonania, iż żona Pańska jest również nieszczęśliwa i nie powinien jej Pan opuszczać.

Wszak sam Pan pisze, że wpadła w szpony stręczycielki.

A więc p. Witoldzie! Nie jest tyle winna Pańska żona, ile jest winna stręczycielka przeciwko której koniecznym byłoby

przeprowadzenie dochodzenia, a nie pozwolenie się Pan, kto powinien ponieść karę.

Opisując powyższe, nadmieniam, iż jestem żonatym i podobne nieszczęście, jakiego Pana spotkało, przeżyłem.

A jednak ani na chwilę nie rozłączyłem się z żoną.

Z bólem serca wziąłem się do posownego życia

z żoną, uświadomiam sobie, że matka zawsze lepiej będzie opiekować się dziećmi, niż obcy.

Sądze, że Pan pogodzi się z losem jakiegoś doznał z ręk niewiernej żony i zajmie się wychowaniem swych dzieci. Żona będzie z pewnością starała się swój błąd po stokroć wynagrodzić.

**Pan Stanisław St. z Baranowicz**

tak radzi p. Witoldowi:

Współczuję Panu i wiem jakie męki przeżywa Pan obecnie, lecz trudno, powinien Pan to wszystko przebaczyć swojej kochanej żonie i nie dopiekać jej tem nigdy, a nigdy w życiu.

Żona Pańska popełniła duży błąd życiowy wobec Pana, ale największą winę tu ponosi ta

przyłocznica stręczycielka i Pan — tak, Panie kochany. Mając kochaną żonę, nie trzeba chodzić z kolegami do restauracji na jednego, a trzeba było od czasu do czasu przejść się do tej przyłocznicy i zobaczyć co tam porabia Pańska żona i jakie tam jest towarzystwo, to wówczas napewno do tego upadku nie doszłoby.

Trzeba wiedzieć o tem, że kobieta jest słabą istotą i trzeba się nią opiekować. Teraz Pańska żona napewno jest w większej rozpaczce od Pana i jestem pewny, że takiego błędu już więcej nigdy nie popełni i to jej na długo zostanie w pamięci. Lecz Pan musi o tem wszystkim zapomnieć, za pamiętać dla dobra swego i swoich dzieci.

Udoby pańscy koledzy śmieli o tem

kiedy wspominać — trzeba ich tak nasadzić, ażeby pamiętali raz na zawsze, że nie wolno wsuwać nosa nie w swoje sprawy.”

Inaczej nieco, ale również życzliwie dla „podsądnej” formułuje swój sąd

**P. H. C. Męzaka z Ostrowca Kleleckiego:**

„Jeśli nadal kocha Pan żonę i płomień miłości jeszcze tli w sercu Pana, wszystko przebaczyć jej Pan. Złe zrobiła, samą o tem dobrze wie; mocno żaluje tego czynu — czeka i może nawet ze łzą w oku czeka, kiedy z ust Pana wypłyną słowa dla niej tak drogie i upragnione, słowa, które będą brzmiały — „Przebaczam Ci”.

Radość wielka nastąpi, a w ognisku domowym nadal będzie przytulnie i ciepło jak dotychczas. Przyczyna zła był szatan, ten wróg ludzkości, on szepnął złą myśl, więc za to trzeba pokuty,

a będzie nią sąd Czytelników.

Proszę zasłonić oczy na zło jakie dotychczas było i zacząć żyć nadal z nadzieją na lepsze jutro. A dzieci

do Pana otępiła, a nie do Pana, a więc i będą nadal szczęśliwe wraz z Panem.

A więc: Przebaczyć, przebaczyć, przebaczyć!”

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

Wchodzę w położenie „zdradzieckiej” żony i tych, niewinnych dwojga dzieci.

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

Jak zgrzyt wśród zgodnego chóru dobroci i przebaczenia odzywa się głos pana

**Romana M. z Warszawy:**

„Niech Pan nie robi tego głupstwa, Panie Witoldzie. Ja również kiedyś przebaczyłem.

I wie Pan do czego dziś doszedłem, jestem człowiekiem, któremu nie warto płuć w twarz.

Żyję z wiedzą o tem, że pieniądze, które zarabia moja żona, tak jak zarabiała Pańska z Pana plecami.

Nie od razu to przyszło... Był narazie dramat, lzy, truciźna, ale bieda stępiła nerwy... dziś mi jest wszystko jedno. Mam spokój. Nie życzę go jednak Panu znać. A zatem precz z nią!

I zacząć nowe życie z dziećmi, poszukać sobie innej kobiety.”

**Z Katowic, Czytelnik** podpisany pseudonimem „Zyciowy Bohdan” pisze:

„Panie Witoldzie! Opis Pańskiej tragedii rodzimej przeczytałem dziś z wielkim przejęciem się gdyż nasunął pewne wspomnienia moje z ubiegłych lat kiedy i mną wstrząsnęło podobne odkrycie.

Wchodzę w położenie „zdradzieckiej” żony i tych, niewinnych dwojga dzieci.

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

W imię miłości bliźniego, w imię świętej zasady przebaczenia ludziom,

dla dobra tych dwojga małaństw i całości ogniska domowego — pierwszy skieruj Pan kroki do małżonki

**i przebacź jej!**

Bądź Pan męski i szlachetny! Przejmij się Pan nawrośko nie martwą literą, lecz Duchem Prawa Chrystusa, o przebaczeniu winnym — gdyż i ino-mężczyźni nie jesteśmy bez winy!..

Im prędzej to Pan uczyni, tem większe Pana moralne zwycięstwo.

A gdyby się jeszcze Pan wahał, to proszę na chwilę spojrzeć głęboko w niewinne oczu dzieciaków i... natychmiast dla dobra tych dwojga przebaczyć żonie!”

**Praktyczny poznacznik p. F. S. radzi:**

„Niech ten Pan Witold wróci do domu i więcej pilnuje żony, bo jak sam pisze chodzi do restauracji pomiędzy kolegów i szuka rozrywki, więc tak samo żona jego szuka rozrywki po za domem, aby się nie nudzić i widać że jest bardzo sprytna, bo Pan Witold przy rozrywkach pieniądze wydaje a żona jego zarabia. Jeśli nie chce takich zarobków, niech będzie lepszym mężem!”

Nadeszło jeszcze wiele, wiele listów, ale wszystkich zamieścić nie sposób.

Poradamy sobie, niech Pan nie opuszcza stępującego: Wszystkie głosy „za” i „przeciw” zostaną skrupulatnie przejrane i obliczone. Na tych cyfrach oprzemy

„wyrok”,

który będzie ogłoszony w dniu jutrzejszym wraz

z motywami

które zaczerpnęliśmy również z listów Czytelników.

A więc jutro dowie się Pan Witold co mówi opinia publiczna o czynie jego żony!

**W paru słowach**

**P. Stanisławski z Naselska.** Projekt Pana jest w obecnych warunkach niemożliwy do przeprowadzenia, wobec tego nie możemy go wydrukować.

**Stara Czytelniczka.** Wielokrotnie już zaznaczyliśmy, że listów mezaopatrzonych podpisem wogóle nie drukujemy, zwłaszcza zaś wówczas gdy zawierają oskarżenia skierowane przeciw innym osobom.

**P. Mieczysław Feldman, Włochy.** List Pana zatrzymany sobie do wykorzystania w niedługim czasie.

**P. Karnasiewicz, Krzeszowice.** Niestety z wymienionych przez Pana ubezpieczeń społecznych przysługujące Panu jedynie prawo do urlopów. Wyomówienie pracy obowiązuje dwutygodniowo.

**P. Grzegorz Sobalski, Zdobunów.** Dzisiaj składanie egzaminu na obrońcę sądowego jest już bezcelowe, gdyż lista ich jest zamknięta i nowi obrońcy nie będą zatrudniani wobec skasowania tej instytucji.

**P. Piotr Zapart, Rembertów.** Fotografuje i wiersz są do odebrania w Redakcji naszego pisma codziennie w godz. od 3 do 7-mej poł. Jeżeli Panu sprawa trudność bytmoś osobista prozę poprosi kogośkolwiek ze swych znajomych o odebranie tych rzeczy z powołaniem się na Pana i zaznaczeniem celu przybycia.

**P. Br. Cholnowski, Radom.** Z listu Pana wynika, że chodzi tu o mieszkanie w starym domu, podlegającym ochronie lokatorów. Jeżeli tak, to sprawę skierowaną należy na drogę sądowną. Ceny w domach tych są ustabilizowane na podstawie ustawy i gospodarz nie może ich samodzielnie podnosić.

**K. Mazur.**

## SWIAT PRACY W OBLICZU CZWARTEJ ZIMY KRYZYSOWEJ Pełnego tygodnia pracy i obniżki cen żądataj pracownicy Monopolów Państwowych

Związek zaw. pracowników przem. tytoniowego i spirytusowego liczy około

**4.000 członków.**

Prezesem Związku jest p. Jerzy Szurąg, sekret. gener. p. Stefan Szwedowski, który uprzednio odpowiadał na nasze pytania.

Najważniejszym naszym postulatem jest wprowadzenie pełnego tygodnia pracy. Obecnie w fabrykach tytoniowych robotnicy pracują

**4 dni**  
a w Monopolu spirytusowym tylko **3 dni**

w tygodniu. Stwarza to tego rodzaju stan rzeczy, że robotnik zarabia

**małe**  
aniżeli wynosi zasiłek do utracenia pracy. To jest dla nas w tej chwili sprawa najważniejsza.

Poza tem mamy cały szereg **innych spraw**,  
których uregulowania i załatwienia domagamy się.

Wymienie tu sprawy **urządzeń charytatywnych** jak żłobki, biblioteki, kuchnie i t. p. które winny przyjąć fabryki.

W dalszym ciągu domagamy

się przywrócenia 13 pensji.

Do postulatów natury ogólniejszej należą: żądanie dopuszczenia pracowników do

**kontroli produkcji.**

nowy statut emerytalny i t. d. Muszę zaznaczyć, że nasz Związek znajduje się raczej w stanie

**defensywnym.**

a nie w walce ofensywnej. Zamiast wywalczać nowe zdobycze, musimy bronić już zdobytych oneń

**ciacówek.**

które nam każdy rok i miesiąc wdziera.

Wobec tego, że statek „Pułaski” przybywa do Gdyni dziś, we czwartek, popołudniu, program przyjazdu Własiewiczówny do stolicy ulega zmianie.

Własiewiczówna wyjedzie z Gdyni dziś wieczorem, a do Warszawy przybędzie w piątek rano o godz. 6.45 min.

Wobec nadchodzącego sezonu sportów zimowych — znowu aktualną staje się sprawa domowego wyrobu nart i ze sprawą tą związanych kursów in struktorskich.

Akcja narciarskiego p. w. w sezonie ubiegłym pozwoliła wyszkolić 165 instruktorów narciarskich, 599 przodowników i jedenaście tysięcy narciarzy. Akcja domowego wyrobu nart dała w wyniku sporządzenie około 5.000 par nart.

Przybyła do Rzymu nauczycielka ludowa, Adriana Agostini, która odby-

ła podróż na rowerze z Cesena do stolicy Włoch.

Dystans 400 km. Agostini odbyła w trzech etapach.

Do portu w Marsylii przybył na małym kajaku Duńczyk Peter Jendorf-Jersen, który na tej małej łodzi odbył rajd z Kopenhagi przez kanał Ki

lski, morze Północne, Cieśninę Szwedzką i do Marsylii.

Słynny biegacz amerykański i mistrz ostatnich igrzysk olimpijskich w biegu na 400 mtr. otrzymał od rządu stypendjum, które umożliwi mu studia na uniwersytecie Pensylwanja w Filadelfji.

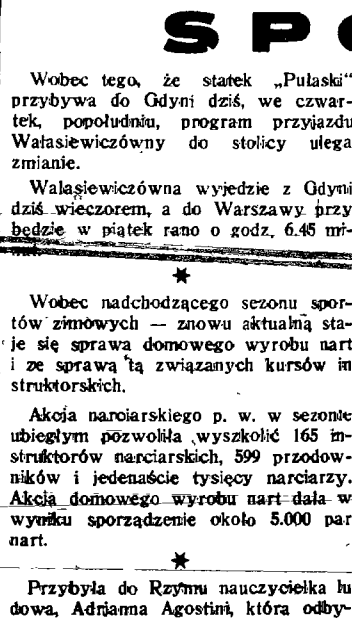
W Atenach rozpoczęły się trzecie igrzyska bałkańskie z udziałem Grecji, Rumunii, Jugosławii, Turcji i Bułgarii.

W pierwszym dniu zawodów na stadionie ateńskim publiczność wykupiła 40.000 miejsc.

## SPORT



W Bawarii odbywają się w jesienną tradycję targi zwierząt. Na zdjęciu piękny okaz wołu w barwnym przybraniu głowy i z ogromnym dzwonem-kolatką u szyi.



„Portret” zwycięzcy wielu konkursów światowych, Leo, należącego do mieszkańców Londynu p. Elm.

## Jan Reylan

### 125 We władzy demona nałogu... Piję -- „jak lis”

— A więc to tak!? — pomyślałem sobie. — To znaczy Teklunia wie o wszystkim i moje cudowne uratowanie się od śmierci samobójczej nazwała na logiem — alkoholizmem?

Ale skądże ona wie, że ja codziennie wypijam sobie potrosze, najwyżej 15 kieliszków, a nie litr lub więcej, jakem był chory na alkoholizm?

Przecież nigdy nie jestem pijany i zawsze, jak wracam do domu, mam w ustach „kwadrak” tego cudownego środka — „Sen-Sen”, zabijającego wszelki zapach alkoholu!

— No, no! — rozważałem sobie to wszystko.

Przebiegłość kobiet nie ma

granic!

Widocznie wysłedziła, do której knajpki chodzę, bo skądżeby mogła wiedzieć? I ośmiela się o tem pisać do Bieniewskiej?

To straszne! To musi wywołać reakcję z mej strony!

I ja też zdwoję swoją czujność, to mi tem łatwiej przyjdzie, bo przecież piję niewiele — „jak lis”, chytrze, mądrze!

O, stanowczo muszę się stać przebieglejszym! Jak poszło „udry na udry”, to i ja ją poczęść śledzić.

Oddawna zachodzę w głowę, skąd bierze pieniądze na życie? Przecież wiem, że nie ma żadnych zapasów!

Hm!... Kilkakrotnie, jak przy-

jaka jestem zmęczona! — do dała, całując Kazia i zdejmując pałto.

Widziałem, że była w tej ładnej białej bluzce swojej. Mnie nawet w oczy nie spojrzała. Wy szedłem zaraz i wróciłem, kiedy już spała.

Hm!... Trzeba się nad tem zastanowić!

— No, ale muszę prędzej zmykać, bo już trzeci dzień bez grosza jestem — rzekłem sobie w duchu. — W swojej pocziwej knajpce winien już jestem około 200 marek. Muszę to zaraz od dać.

Najważniejszą rzeczą jest nie stracić kredytu. Pocziwy Jan pożyczyl mi jeszcze 500 marek. Świecie przyrzekłem, że w końcu stycznia wyrobie mu posade.

Tekluni nic nie powiem, że otrzymałem te 1000 marek.

Głupi pocziwy nie chciał mi wypłacić pieniędzy. Mówi:

— „To, proszę pana, na knię pani Tekli Trzosowej!”

Dalszy ciąg jutro.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Chudeusz przysnął się jeszcze bliżej do Breita i spojrzal mu prosto w oczy.

— Chce pan wojny z nami? Niech pan się strzeże...

— No, no, tylko nie straszyc, bo i pana każe zamknąć, zrozumiano? Spróbujcie mi tylko stanąć na drodze, a zobaczycie, co z tego wyniknie...

Chudeusz cofnął się o krok i zarechotał, jak żaba.

— Spotkamy się jeszcze i porachujemy... — zawołał i znikł w drzwiach, prowadzących na ulicę.

Leo machnął ręką, wyszedł z gmachu i zaczął się wędzić szoferowi do hotelu.

Po drodze wstąpił jeszcze do znanej lecznicy, bogatego szwajcarskiego lekarza i zabrał z sobą specjalistę chorób nerwowych.

Gdy znalazł się w hotelu oczom ich przedstawił się smutny obraz.

Na łóżku leżała Helena i trzęsła się w ataku spazmatycznego płaczu. Kazimierz siedział obok niej, trzymając jej małą, wychudzoną dłoń w swojej, przemawiał, jak do małego dziecka, uspokajał i widać było, że gon. już ostatkiem sił.

Wchodzący powitał westchnieniem: „Zaciął się do Breita.

— Ratuj ją Leo! Ratuj, bo ja nic już nie mogę, jestem zupełnie wyczerpany i czuję, że oszaleję. Przed chwilą wyszedł siad lekarz, nic nie miał poradzić.

— Cicho bądź Kaziu, nie rozpaczaj, przywożem z sobą specjalistę, chodź wykiemy stąd, by nie przeszkadzać mu. Gdzie jest Maria?

— U siebie. Też płacze i rozpacza. Sił mi już brak na to wszystko.

Wyszedł z pokoju na palcach i zostawił lekarza z chora.

Po drugiej stronie korytarza, w małym pokoiku, zastał Marię na kłęczkach, modlącą się i zalaną łzami. Wiadomość o obłąkaniu Heleny podzialała na nią tak deprymująco, że nie mogła się opanować.

— O, tylko nie płakać! — zawołał Leo. — Potrzebna nam pan! jest zdrowa i silna. Proszę się uspokoić i porozmawiać z nami.

Maria podniosła się z kłęczek, starła łzy i spojrziała z wdzięcznością na Breita.

— Przepraszam pana za tę słabość, ale to naprawdę straszne.

— Nic jeszcze nie stało się strasznego, rozumie pani? — mówił Leo znacząco i wskazał na Ostoję. — Nic się nie stało. Jestem przekonany, że panna Helena przyjdzie wkrótce do zdrowia. Przecież to tylko silny wstrząs nerwowy...

Ostoję zerwał się z krzesła i zawołał drżącym głosem:

— Skąd to wiesz?

— Opowiedziałem lekarzowi po drodze, jak się rzeczy mają. On nie wery w obłąkanie. Twierdzi, że to zapewne silny wstrząs. Owszem, nie tai, że choroby tego rodzaju wymagają bardzo długiego i starannego leczenia, nie są jednak nieuleczalne. Dlatego właśnie chciałem z ním porozmawiać i naradzić się, co robić. Siadajcie.

Ostoję i Marię, jak automaty opuścili się na krzesła. Leo siadł między nimi i zapalając fajkę ciągnął dalej spokojnym i opanowanym głosem:

— Zobaczymy, co powie lekarz, po zbadaaniu Heleny, mam jednak wrażenie, że

jeśli to tylko będzie możliwe, trzeba wracać jaknajszybciej do Europy. Zaglądałem już nawet u portiera, na dole, do rozkładów. Dziś jest środa, w sobotę odpływa do Francji „Paris“. Wspaniały i wygodny parowiec. Nagle o ten wyjazd właśnie ze względu na Helenę. Trzeba ją jaknajszybciej umieścić w jakimś porządnym sanatorium, gdzie przyszyłaby do siebie. Najlepiej byłoby wybrać Szwajcarię, prawdą? Ostoję słysząc w ten sposób przemawiającego Breita ożywił się natychmiast i otrzasał.

— Tak, tak, Leo! Masz rację! To rzeczywiście byłoby zbawienne. Książkin zna doskonale Szwajcarię i tamtejsze sanatoria. On mógłby dobrze ułożyć Helenę i zapewnić jej to wszystko, czego potrzebuje!

— Dobra myśl! — zgodził się Leo — dobra myśl! Nikt nie załatwi tego lepiej od Książkiny. Trzeba więc zaraz wysłać do niego radiogram. Niech pakuje manatki i rusza na nasze spotkanie do Havre'u. Jest tylko jeszcze jedna sprawa... To tyczy ciebie, Kaziu. Chciałbym byś posłuchał mej rady...

— No, co takiego?

— Wydaje mi się, że obecność twoja przy Helenie jest teraz w pierwszym stadium jej choroby, zbyt ciężka, a nawet może szkodliwa...

— Jakto? Chcesz żebyś...

— Tak, Kaziu. Chce żebyś zebrał siły i rozstał się z Heleną, potrzebny będzie bezwzględny spokój i odpoczynek a obecność twoja psulaby to. Nie uniknebyście tego, by nie mówić o tych smutnych wydarzeniach, denerwowałbyście się oboje i kuracja nie dawałaby pożądaných rezultatów. Proponuję byś opiekę nad Heleną zwierzył Książkinowi i pannie Marii...

— Mnie? — zawołała dziewczyna ze zdumieniem. — Mnie?

Leo uśmiechnął się i ujął ją za rękę.

— Droga panno Mario, czyżby pani uchyliła się od tego, nie chciałaby pani oddać nam tej usługi?

— Ależ panie! Co pan mówi! Jak pan może nawet posadzać o to! Przecież nie ma takiej rzeczy, którejbym nie zrobiła dla was trojga, tylko...

— Tylko co?

— Jakże ja mogę towarzyszyć gdzieś pannie Helenie, zapomina pan, że jeszcze do wczoraj niemal byłam pensjonarską madame Rosenbaum... — dokończyła cichym, zbolalym głosem.

Leo usłyszawszy to udał, że ogromnie się gniewa — zagroził, że jeśli jeszcze raz coś podobnego „niemądre, dziewczynisko“ powie, nie chce jej znać.

— Cóż to pani sobie myśli, że z powodu tego nieszczęścia, które pania spotkało pozwolił pan przywdziać habiły zakonnej? O, ukończyła pani filozofię, a rozumie pani, jak pensjonarka! — Ma pani jeździć z Heleną i kwita, rozumiano?

— I ja bardzo o to pana proszę odezwał się Ostoję. — Przecież lepszej towarzyszki nie znaleźlibyśmy dla Heleny. Leo ma rację, że ja obecnie nie mogę czuwać nad narzeczoną, już choćby z tego względu, że sam muszę jakoś przyjąć do siebie. Niech pani nie odmawia nam swej zgody, przecież i pani musi wypocząć i odżyć...

— Właśnie — dorzucił Leo. — Czekajcie pania nieładna trudy, trzeba nabrać sił

Szwajcarię dobrze pani zrobi...

Maria opuściła nisko głowę, by ukryć łzy, które spłynęły jej po policzkach. Nie umiała znaleźć słów i nie wiedziała, jak ma dziękować tym ludziom. Nie rozumiała dlaczego są dla niej tak mili i serdeczni, czemu zasłużyła sobie na to?

Leo, jakby zgadując, co dziewczynie chodzi po głowie zaczął ją przekonywać, że obaj z Ostoją robią na tem doskonały interes, że spada im troska z wyszukaniem kogoś innego i tak dalej. W gruncie rzeczy Leo polubił tę dziewczynę serdecznie i pragnął dopomóc jej w powrocie do życia. Wykorzystywał więc sprzyjający moment i wdziękowi był Ostoję za pomoc, jaką mu w tem okazał.

— No, panno Mario! Głównie do góry! Za jakiś czas zobaczymy się w Paryżu i upiemy się gdzieś na szkło. Tymczasem trzeba pani wyrobić dokumenty. Po wyjściu lekarza pojedziemy do poselstwa polskiego i załatwimy to, dobrze?

— Dobrze, panie...

— Leo — odpowiedział jej z uśmiechem, a ona wyciągnęła do niego rękę i spojrziała mu w oczy.

— Całe życie będę się za pana modlić i błogosławić za to, co pan dla mnie uczynił...

— Tra, la, la! Już pani powiedziałem, że wolę iść z panią na wino, o, idźcie nasz medyk, zdaje się...

Dostkoczył do drzwi i otworzył je. Rzeczywiście, niknął do nich lekarz.

— No, co, panie doktorze...

Breit szeptał.

Lekarz dobrej był widać myśl, gdyż uśmiechnął się i głośno odpowiedział: — Jest tak, jak przewidywałem. Bardzo silny wstrząs nerwowy, ogólne osłabienie i wycieńczenie i, jak przypuszczam, stady niedawnej choroby, również nerwowej. Pacjentce zrobiłem dość mocny zastrzyk, będzie spać po nim conajmniej ze dwadzieścia godzin. Proszę się tem nie niepokoić. Obudzi się znacznie spokojniejsza, lecz jeszcze więcej osłabiona.

— Brawo! — zawołał Leo! — Niech pan nam powie jeszcze, doktorze, czy możliwe będzie zabranie chorej w sobotę na statek, odpływający do Europy?

— Lepiej byłoby, by odpoczęła tu jeszcze trochę, ale właściwe powody do zatrzymania chorej tutaj nie widzę. Co panowie mają zamiar uczynić?

— Uplanowaliśmy umieszczenie panny Karwickiej gdzieś w Szwajcarii, w sanatorium. Jak pan się na to zapatruje?

— Właśnie chciałem to panom doradzić. Za pół roku najdalej chorą powinnam wrócić do zdrowia. Zajdź tu jeszcze jutro przed wieczorem. Może będzie coś potrzeba. Tymczasem dowidzenia.

— Dowidzenia, doktorze, prosimy, by pan zachodził codziennie, aż do naszego wyjazdu. Służę panu honorarium.

Leo wręczył lekarzowi sto dolarów i omal nie uścisnął go jeszcze za te pomysłne wiadomości. Odprowadził go aż na ulicę i informował się po drodze, tak należało z chorą postępować.

Gdy wrócił do pokoju panny Marii, twarz promieniała mu zadowoleniem i do brym humorem.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii państwowej

Table with lottery numbers in columns. Includes categories like '25,000 zł i premja 200,000 zł na Nr. 5351' and '2,000 zł i premja 10,000 zł na Nr. 125353'.

Stawki

Table listing lottery prizes and amounts, including '97 181 380 583 611 22 77 702 825 943'.

Domorośli wynalazcy o! arq własnej nieostrożności

Wę wsi Kasinowice pow. wieluńskiego zdarzył się wypadek, którego ofiarą padł 16-letni Józef i 14-letni Stanisław Gawron.

Gazowy ołówek Zabawna scena w sądzie

Maszyna do pisania stukła monotonicznie, jak codziennie. Szeł był w złym humorze, jak codziennie. P. Erika Maass, miła i wzorowa sekretarka firmy, była już do tych obaw przyzwyczajoną.

Continuation of lottery numbers table from page 6.

120038 47 115 27 96 233 41 60 77 306 44 472 73 529 91 748 955 121136 233 331 64 454 76 82 85 594 637 38 756 94 816 68 69 908 122002 7 25 38 130 338 422 617 91 750 876 900 123220 56 58 90 314 84 85 416 51 735 89 822 73 77 921 42 85 124017 44 127 61 77 86 239 45 330 87 456 638 717 77 803 55 63 125114 326 44 53 453 540 56 58 874 919 126113 632 44 333 96 408 207 20 805 22 65 908 41 127102 4 207 10 22 61 332 39 40 416 567 70 687 714 23 95 979 128053 125 220 31 317 431 61 694 708 844

Polska będzie silną, gdy zniknie z niej bezrobocie. Przyczyną się więc do tego

## Przeciwko „dobrodziejstwom” elektrowni białostockiej

W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyła się wczoraj pod przewodnictwem p. int. Malinowskiego rozprawa nad wnioskiem elektrowni białostockiej o udzielenie jej monopoliistycznego uprawnienia na eksploatację gmin miejskich: Choroszczy, Starosielc, Supraśla i Zabłudowa, oraz gmin wiejskich: Białostoczka, Choroszcz, Gródka, Michałowa, Dojlid i Zabłudowa. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich tych gmin, dalej pełnomocnicy: gminy m. Białegostoku, wileńskiej dystrykcji P.K.P. i t. d. W toku dłuższej dyskusji uzasadniano słuszność zgłoszonych zastrzeżeń, o których pisaliśmy już, a które załączone zostały do protokołu, sporządzonego z przebiegu konferencji. Materiały te wraz z opinią białostockiego urzędu wojewódzkiego przesłane zostaną do władz centralnych w Warszawie. Nadmienić należy, że przedstawiciele elektrowni białostockiej uchylili się całkowicie od udziału w dyskusji.

Ustawa elektryczna przewi-

duje rokowania, mogące doprowadzić do uzgodnienia sprzecznych stanowisk stron. Z przebiegu wczorajszej dyskusji można jednak wyciągnąć wniosek, że bez daleko idących ustępstw ze strony elektrowni o udzielenie jej uprawnienia trudno wogóle mówić.

## Kartofle „na odrodek” dla bezrobotnych

W urzędzie wojewódzkim odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych w drodze przydziału ziemniaków, zakupywanych z funduszu bezrobotnych. Ziemniaki te otrzymywaliby

Warunki, w jakich pracują piekarnie białostockie wprost urągają wymogom higieny. Władze sanitarne są często wprost bezsilne w walce ze złą wolą i niechlujstwem piekarzy. Sypią się kary, zamyka się piekarnie, ale to jakoś nie pomaga.

O tem, jak się wypieka w

Białymstoku „smaczne pieczywo”, mówi fakt następujący:

Nadzieja Miklaszewska, zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej Nr. 34, nabyła w piekarni Melameda przy ul. Grunwaldzkiej 16 bochenek chleba. Gdy po przyniesieniu do mieszkania ukroiła sobie kromkę i zaczęła jeść—omal nie zemdląła z obrzydzenia. Chleb cuchnął potwornie, gdyż w bochenku znajdowały się... ekstramenty ludzkie. O czemś podobnym jeszcze się nie słyszało. Znajdowano w chlebie jakieś sznurki, szkło, gwoździe, karaluchy, nawet myszy, ale kał?

Bochenek ten przyniosła Miklaszewska do IV komisariatu policji państwowej, gdzie sporządzono odpowiedni protokół, kierując sprawę do prokuratora.

Wypadek powyższy powinien skłonić odnośnie władze do bardziej bezwzględnej, niż dotychczas, ustosunkowania się do piekarń, pracujących w najprymitywniejszych warunkach, i ignorujących zasady higieny i przepisów sanitarnych.

## Epidemia dyfteryfu

We wsi Domoraty, gm. Suchwałki w pow. sokólskim wybuchła epidemia dyfteryfu wśród dzieci szkolnych. Szkołę zamknięto. Władze sanitarne czynią starania, mające przeciwdziałać szerzeniu się epidemii.

## Otwarcie „Domu Dziecka”

W obecności przedstawicieli władz administracyjnych wicewojewoda inż. Michałow-

skim na czele oraz reprezen-

## Za zalewanie nauczycielki

W lokalu szkolnym w Suraziu pow. białostockiego matka jednego z uczniów 40 letnia Sabina Chomicka znieważała podczas lekcji słownie nauczycielkę. Skazano ją zato na 3 miesiące aresztu i zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

## 92 robotników straciło pracę

Z powodu braku zamówień unieruchomiona została druga zmiana przedziałni fabryki Berkmana (Białostoczańska 14). Straciło pracę 32 robotników.

Unieruchomiono również dru-

gą zmianę w przedziałni Chany Marejn (ul. Białostoczańska 9), zwalniając 60 robotników.

bezrobotni w ilości zależnej, od stanu rodzinnego, od razu na całą zimę z warunkiem, że niezależność za nie pokryją pracą na robotach publicznych zorganizowanych przez miasto. Roboty te trwałyby całą zimę.

## Zamordowany przez żonę i jej przyjaciela

Posterunek policji w Iwju zamordowany został onegdaj doniesieniem osamobójstwem mieszkańca osady Zaścianek, gminy iwiejskiej 32-letniego Macieja Szczerby. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż nie było to samobójstwo, lecz mor-

derstwem, upozorowane samobójstwem.

Jak się okazało, dokonała go żona Szczerby, Bronisława, wraz ze swym przyjacielem, Konstantym Kuźmą, mieszkańcem tejże wsi. Szczerba został przez nich uduszony, a następnie powieszony we własnej stodole.

Kuźma i Szczerbowa początkowo nie przyznawali się do

czowych dowodów wyznali całą prawdę. Morderców osadzono w więzieniu w Lidzie, sprawę zaś skierowano w trybie dorocznym do prokuratora.

## Tydzień „Strzelca” w Sokółce

W Sokółce rozpoczął się „Tydzień Strzelca”. W sobotę przeciągnął przez ulice miasta capstrzyk, w którym wzięły udział oddziały „Strzelca” z pochodniami i orkiestry Strzelca i miejscowego garnizonu. W ubiegłą niedzielę o g. 7 wiecz. w sali „Domu Ludowego” urządzona została wieczornica strzelecka, na program której złożyły się przemówienia, występy solowe i chó-

ralne oraz sketch p. t. „Jeden z nas musi się ożenić”, odegrany przez koło amatorskie wojskowe. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

## LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Masowiecka 5 (Stary Rynek) tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce, choroby dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oesu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach leczniczych. Dojazd autobusem D.

**Apollo** Dzisiaj podwójny program **Apollo**

**Greta Garbo**

w filmie

„NATCHNIENIE”

Pocz. 6<sup>30</sup> i 9<sup>30</sup> wiecz.

Przepiękny film śpiewno-dźwiękowy p. t.

**Dobranoc Wiedniu**

Pocz. 7<sup>30</sup> i 10<sup>30</sup> wiecz.

# IWAN MOZZUCHIN-SIERŻANT X

Wkrótce w „APOLLO”

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63